

Żeby dzieci się nie nudziły

Okolo 300 dzieci spędzi te wakacje w domach kultury Pabianickiej Spółdzielni Mieszkaniowej. Rodzice za to nie płacą, a dzieci mają opiekę i świetnie się bawią

W tym roku zainteresowanie wakacjami w domach kultury było tak duże, że trzeba było wprowadzić ograniczenia.

– Dzieci mogą być maksymalnie na dwóch turnusach, czyli rodzice mogli je zapisać na cztery wakacyjne tygodnie – wyjaśnia Karolina Zasadą, kierownik Osiedlowego Domu Kultury przy ul. Łaskiej. – Potrzebne były ograniczenia, by więcej dzieci mogło skorzystać.

Z wakacyjnej opieki w Osiedlowym Domu Kultury w sumie skorzysta około 90 dzieci.

Żeby zdobyć kartę na półkolonie organizowane przez Spółdzielnię, niektórzy rodzice stanęli nawet w kolejce. Przed Domem Kultury „Barak” przy ul. Grota-Roweckiego ustawili się o godz. 6.00 rano. Dla wnuczka poświęciła się babcia, która przyszła jako pierwsza.

– Gdy rozpoczęłam wydawanie kart, to w ciągu dwóch godzin wszystkie się rozeszły – przypomina Anna Beze-Łodyga.

W „Baraku” wakacje spędzi w sumie około 110 dzieci. Kolejne 90 świetnie się będzie bawiło przez całe wakacje w Spółdzielczym Domu Kultury przy Orlej.

W każdym z domów kultury Pabianickiej Spółdzielni Mieszkaniowej zajęcia zaczynają się o godz. 9.00, a kończą o 15.00. Dzieci przychodzą przez 5 dni w tygodniu w lipcu i w sierpniu. W zajęciach mogą brać udział dzieci członków Pabianickiej Spółdzielni Mieszkaniowej w wieku od 6 do 12 lat. Na każde 15 podopiecznych jest jeden wychowawca. Pabianicka Spółdzielnia Mieszkaniowa zapewnia opiekę, ale nie finansuje wyżywienia. Dlatego każde dziecko przynosi kanapki. Rodzice płacą też za bilety wstępu.

– Dzieci mają tu świetną opiekę. Nie siedzą w domu i się nie nudzą. Cieszę się, że mogłam tu zapisać córkę – mówi mama Kasi.



Szykują się na Akademię Pana Kleksa

Dzień w dzień 45 dzieci przychodzi na półkolonie do Osiedlowego Domu Kultury przy ul. Łaskiej. Regularnie wyjeżdżają na wycieczki. Byli już w Manufakturze w Muzeum Fabryki. Tutaj uczyli się tkactwa i poznali historię tkactwa. Dzieci zobaczyły, jak wygląda bawełna, z której powstaje nitka. Potem mogły utkać własny wzór na krośnie. Teraz wybierają się między innymi do Nieborowa na warsztaty Akademii Pana Kleksa. Tutaj w pałacu poznają historię pana Kleksa. W planach jest teraz całodniowy wypad do parku Arkadia. Dzieci chodzą też do kina, biorą udział w zajęciach muzycznych, plastycznych i w quizach wiedzy. Bardzo podobały im się zajęcia: angielski na wesoło, które poprowadziła jedna z mam. Ale najbardziej uwielbiają grać w ping-ponga.



Diabeł Boruta się nie pokazał

Pod opieką trzech wychowawców 45 dzieci z Bugaju spędza półkolonie w Domu Kultury „Barak” przy ul. Grota-Roweckiego. Raz w tygodniu jadą na basen. Gdy jest ciepło, pływają w Zduńskiej Woli i w łódzkich ośrodkach Fala i Wodny Raj. Ostatnio dzieci odwiedziły zamek w Łęczycy, gdzie poznały historię diabła Boruty. Odwiedzają też salę zabaw Agatka w Łodzi i Ciuchcie w Pabianicach. Regularnie przychodzą do nich na pogadanki policjanci i strażnicy miejscy. Uczą dzieci między innymi, jak przyjąć pozycję zółwia, gdy atakuje agresywny pies. Pracownicy OPIS-u nauczyli, jak radzić sobie, gdy spotykają się z agresją kolegów w szkole i po lekcjach. Kolonisci jeżdżą też do Parku Linowego w Arturówku, na lasery do Manufaktury i do nowego Planetarium. Gdy zostają w domu kultury, to mają urządzone dni muzyczne, plastyczne i taneczne.



Spakowały Reksiovi plecak

Aż 600 metrów pod ziemią znalazło się 45 uczestników półkolonii ze Spółdzielczego Domu Kultury przy ul. Orlej. Dzieci zwiedziły kopalnię soli w Kłodawie, gdzie mieści się kaplica św. Kingi – patronki górników. Półkolonistwo chodzą do kina i bawią się w Urwisowie w Ksawerowie. Odwiedzili już Muzeum Kinematografii, gdzie pomagały Reksiovi spakować plecak na wyprawę do Paryża. Tutaj wzięli udział w warsztatach „Plecak pełen przygód”. W Akademii Klocków Lego spędzili pół dnia. Dziewczynki budowały „Moje wymarzone wakacje”, a chłopcy stawiali miasto. Wzięli udział też w warsztatach, na których wykonali dekoracje ze sznurka sizal. Regularnie można spotkać kolonistów na basenie w Zduńskiej Woli lub w Tuszynie, w pabianickim muzeum i w bibliotece miejskiej. Na koniec z przyjemnością odwiedzają McDonalds'a. Dzieci uwielbiają też kręgle i grę w golfa na polu Arkadia.

